

Hanna Banaszak, Pogoda ducha

Rano wstajesz zły
Wszystko z ciebie kpi
Nie chce ci się nic zwłaszcza żyć więc
Biedny jesteś bo
Nie wiesz nawet że
Masz prawdziwy skarb skarb w postaci mnie
Kto rozjaśnia ci
Wszystkie szare dni
Kto nadzieję ma aż do dna no
Kto rozśmiesza gdy
Nie do śmiechu ci
Wszystko to na siebie biorę ja
Bo mnie
Na uśmiech zawsze stać
Nie lubię życia brać
Zbyt serio serio zbyt
Bo ja
Na przekór wszystkim tym
Co zasmucają świat
Uśmiecham się przez łzy
Nie rozmieniaj mnie
Na humory złe
Gdy dopadnie splin nie top w szkle o nie
Dobry dla mnie bądź
Kochaj szanuj chroń
Ja przy życiu cię trzymam bądź co bądź
Niebo pełne chmur
Malkontentów chór
Przekonuje że gorzej jest niż źle
Nim uwierzysz w to
Nim się wtopisz w tło
Szybko na ratunek wzywaj mnie
A ja
Pogoda ducha twa
Natychmiast zjawiam się
Gdy czuję że ci źle
A ja
Jak wierny anioł stróż
Pocieszam cię co dnia
Beze mnie ani rusz
Bo mnie
Na uśmiech zawsze stać
Nie lubię życia brać
Zbyt serio serio zbyt
Bo ja
Pogoda ducha twa
Gdy potrzebujesz mnie
Po prostu zjawiam się
To mnie
Wymyślił dobry bóg
Byś przez to życie złe
Z nadzieją przebrnąć mógł
To ja
Na przekór wszystkim tym
Co zasmucają świat
Uśmiecham się przez łzy